Nr. 32 Kraków, wtorek 10 lutego 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Porządni ludzie uciekają z bandy

—o—

P. prof. Adam Krzyżanowski odpowiedział kolegom swoim z Uniwersytetu Jagiellońskiego na ich list w sprawie Brześcia:

„Już na kilka dni przed otrzymaniem listu dowiedziałem się z prasy o wysoce niepokojących oskarżeniach, o których w nim mowa, oraz podjąłem natychmiast w charakterze posła na Sejm kroki, które mi moje sumienie podyktowało. **Akcji tej także później nie poniechałem i na przyszłość nie mam zamiaru poniechać,** wychodząc zgodnie z Panami z założenia, że z chwilą wytoczenia konkretnych oskarżeń — **bezwarunkowo jest wskazane rychłe podjęcie śledztwa przez właściwe władze, oraz ukaranie winnych,** jeśli śledztwo oskarżenia potwierdzi."

Zgodnie ze staroświeckiem — w sanacyjnej Polsce wycofanem z obiegu — pojęciem honoru prof. Krzyżanowski pozostał wierny swoim własnym słowom i w Sejmie wolał wstrzymać się od głosowania, aniżeli głosować razem z BB za odrzuceniem wniosku o „rychłe podjęcie śledztwa, oraz ukaranie winnych" w sprawie brzeskiej.

Ponieważ BB zgóry uchwalił, że jego członkowie muszą głosować w Sejmie za odrzuceniem tego wniosku i nie wolno im wstrzymać się od głosowania, przeto prof. Krzyżanowski w konsekwencji zgłosił do prezydjum BB rezygnację z mandatu poselskiego.

Na posiedzeniu klubowem BB większością głosów przyjęło jego rezygnację do wiadomości i w następstwie prof. Krzyżanowski mandat złożył.

Wolał zrzec się godności poselskiej, aniżeli sponiewierać ją spólnictwem w sprawie brzeskiej.

Jak wiadomo, prof. Krzyżanowski wybrany został jako czołowy kandydat listy BB z miasta Krakowa, oraz z listy państwowej BB, i przyjął był mandat z listy państwowej, a w jego miejsce z listy krakowskiej wszedł do Sejmu prawnik, adwokat, obrońca sądowy, p. dr. Bogdani.

Ten głosował w Sejmie za odrzuceniem wniosku o wdrożenie śledztwa w sprawie brzeskiej i, oczywiście, nie złożył mandatu poselskiego.

Drugi poseł BB z miasta Krakowa, wybrany na jednej liście z prof. Krzyżanowskim, lekarz — coprawda chorób wenerycznych — p. dr. Dyboski także głosował w Sejmie za odrzuceniem wniosku o podjęcie śledztwa w sprawie Brześcia i ukaranie winnych, no i także nie złożył mandatu poselskiego.

„Porządni ludzie uciekają z bandy."

Co nam konfiskuje p. Choczyński

Student z III roku upstrzył niedzielny numer „Naprzodu" **dwunastu białemi plamami.** Na pierwszej stronie skonfiskował pierwszą połowę artykułu wstępnego pod tytułem „Przełom"; na drugiej korespondencję z Nowego Sącza o bebeckich nauczycielach w trzech miejscach, gdzie była mowa o Brześciu; na trzeciej stronie siedm miejsc — wśród nich i tytuł! — relacji jednego z więźniów brzeskich; wreszcie na piątej stronie słowo o Brześciu w stanisławowskiem uznaniu dla profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Student Uniwersytetu Jagiellońskiego to skonfiskował.

O Brześciu nie wolno pisać! Żadnego Brześcia wogóle nie było! Wszystko o Brześciu jest wymysłem Francuzów i Anglików, którzy nie rozumią się na ideologji marszałka Piłsudskiego! A kto w to nie wierzy, niechaj się zapyta generała Galicy...

Zmiany w rządzie

W kołach politycznych Warszawy opowiadają, że kurjerzy z **Madery** przywieźli niemiłe dla rządu rzeczy. „Decydujący czynnik" jest niezadowolony z przebiegu sesji sejmowej, na której — jego zdaniem — zbytnio zajmowano się sprawą brzeską. Kombinacja tych pogłosek jest taka: marszałek Piłsudski zrobił wybory, zebrał pokaźną większość, posadził p. Sławka na konia i powiedział: spróbuj sam nim kierować. Właśnie to kierownictwo wywołuje niezadowolenie, któremu ma dać wyraz przyśpieszony powrót z Madery i „czyszczenie" w rządzie.

Czy ta „czystka" sięgnie aż do szczytu, tj. do prezesury gabinetu, zależy od stanu zdrowia i humoru. Ostatecznie wszystko jedno, kto nosi tytuł szefa rządu, gdyż tytuł nic tu nie znaczy; wiadomo przecież, kto rządzi. Pozytywniej natomiast mówią o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych generała **Składkowskiego** — podobno za zbytnią „szczerość" w omawianiu **„pacyfikacji" Małopolski Wschodniej i sprawy łuckiej.** Generał Składkowski uchodzi za niecałkiem idealny czynnik „grupy pułkowników", zużył się, a kilkuletnie stykanie się — choćby po łebkach — z administracją nauczyło go, że nie zawsze i wszędzie można stosować maniery wojskowe, choćby z tego powodu, że administracja nie jest jeszcze kompletnie „zmajoryzowana".

Dlatego grupa pułkowników działa w tym kierunku, aby ministrem spraw wewnętrznych zrobić „swego" człowieka, a jest nim obecny wiceminister major **Stamirowski,** wielce „zasłużony" w ostatnich dwóch kampanjach wyborczych. P. Stamirowski został w obecnym gabinecie wiceministrem razem z byłym wojewodą kieleckim p. Korsakiem, ale obaj nie mieli właściwego przydziału odpowiadającego ich rangom, poprostu dalej pełnili funkcje dyrektorów departamentów. Obecnie ma się to zmienić: p. **Stamirowski** zostanie ministrem, zaś dyrektorem departamentu zostanie p. **Kawecki** tak, że zostałby jeden tylko wiceminister, t. j. p. **Korsak.**

O p. **Kaweckim** wiadomo napewno, że idzie na (czy dobrowolny?) urlop. Jego wystąpienia w sądzie w procesie o „zamach bombowy" i o zajścia po wiecu Centrolewu — tak mówią — uniemożliwiły jego pozostanie na stanowisku naczelnika wydziału bezpieczeństwa. Istotnie, jak na wysokiego funkcjonarusza w tym właśnie dziale, t. j. policyjnym, p. Kawecki mówił, powiedzmy, z wyłamaniem się ze zwykłego tonu takiego urzędnika. P. Kawecki nie zostaje jednak, broń Boże, ukarany, przeciwnie — dostanie awans na dyrektora departamentu ogólnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, funkcja więcej sekretarsko-dekoratywna, ale nie mająca nic wspólnego z policją.

Aktualną też ma być „wymiana" pp. **Zaleskiego** i **Matuszewskiego.** O p. Zaleskim dawno już wiedziano, że przeznaczono mu ambasadę w Londynie. Stało się to widocznem z chwilą, gdy dodano mu jako wiceministra pułkownika **Becka** — z wicepremjera zostaje się wiceministrem, tylko z prawem następstwa. Co się tyczy p. **Matuszewskiego,** wskazują na znamienity fakt, że grupa pułkownikowska wyeliminowała go z najzaufańszego grona, nie dopuszczając go np. ostatnio do codziennych prawie narad w związku z przesileniem w BB. Bo niech mówią, co chcą, przesilenie tam jest; rezygnacja pp. Krzyżanowskiego i Lechnickiego, narazie — nie przeszła tam bez skutków.

Mówią też wkońcu, że dla obecnego wiceministra skarbu p. **Starzyńskiego** szykuje się nowe stanowisko. Nie został, jak głoszono, wiceprezesem Banku Polskiego, ale ma zostać generalnym dyrektorem wszystkich monopoli: tytoniowego, spirytusowego i zapałczanego w związku z ich słabnącą dochodowością.

W połowie marca, może wcześniej, pogłoski te nabiorą realnych kształtów. Widać to choćby z tego, że macherzy biegają jak kot z pęcherzem. Cóż bowiem robić w takiej sytuacji, w której otrzymuje się wyrazy niezadowolenia bez dyrektyw, jak i co robić? Próba samodzielnego kierowania nie udała się.

Ostatni kurjer na Maderę

Do katowickiej „Polonii" telefonują z Warszawy:

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie będzie wysłany nowy specjalny kurjer na Maderę, który zawiezie p. Piłsudskiemu raport sytuacyjny. Raport ten opracowali premjer Sławek i wicepremjer Pieracki.

Jak słychać, będzie to prawdopodobnie ostatni z raportów, wysłanych na Maderę, gdyż marszałek Piłsudski ma rzekomo wcześniej powrócić do kraju niż to było początkowo przewidywane. Powrót marszałka Piłsudskiego do kraju nastąpić ma dlatego wcześniej, że sfery sanacyjne twierdzą, iż obecność p. Piłsudskiego w kraju okazuje się konieczną.

Próba samodzielności widocznie nie udała się.

Tarcia w BB

„Polonia" otrzymała następujące informacje z Warszawy:

W sferach sanacyjnych najwięcej zaniepokojenia wywołała rezygnacja p. **Lechnickiego,** która oznacza, że Zjednoczenie pracy miast i wsi przechodzi do zdecydowanej opozycji przeciwko grupie pułkowników rządzących w BB.

Generalny sekretarjat BB postanowił przeto zażądać od biura **Zjednoczenia pracy miast i wsi** wydania ksiąg, korespondencji itp. Żądaniu temu jednak odmówiono.

Dowodem zdenerwowania w kołach BB są liczne konferencje członków prezydjum BB z udziałem ministrów i dygnitarzy sanacyjnych. Konferencje te otoczone są naturalnie tajemnicą. Zwracają uwagę, że w konferencjach tych nie bierze udziału kierownik min. skarbu p. Matuszewski.

—ooo—

Co będzie po czwartku?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 8 lutego.

Wedle koncepcji marszałka Sejmu dyskusja budżetowa ma być zakończona w najbliższy czwartek — na kilka dni przed ostatecznym terminem (15 lutego), który konstytucja wyznacza Sejmowi. O rzeczywistych obradach naturalnie niema mowy już choćby z tego względu, że Sejm miał o przeszło 5 tygodni czasu mniej (zamiast od 31 października miał od 9 grudnia) na „sesję budżetową", aniżeli mu artykuł 25 konstytucji przyznaje i jeszcze z tego względu, że przy wyłącznych referentach z BB i przy jego większości urządzono prawdziwą „gilotynę".

Sejm więc zakończy obrady nad budżetem, który zwykłym porządkiem pójdzie do Senatu. Tu robota pójdzie jeszcze gładziej; może dla zachowania „powagi" Izby wyższej zrobi się gdzieś jakąś małą zmianę, ale będzie to tylko drobnostka — budżet będzie na czas, nawet długo przed czasem (przed 15 marca) gotów i wówczas staniemy przed pytaniem, czy Sejm zostanie odroczony, czy też da mu się okazję i materjał do dalszych obrad.

W kołach sanacyjnych dają do zrozumienia — wyraźnie nie mówią, bo sami nie wiedzą — że po sesji budżetowej zacznie się „sesja konstytucyjna", mianowicie Sejm względnie jego komisja konstytucyjna przystąpi do obrad nad projektem nowej konstytucji wniesionym przez BB do laski marszałkowskiej. A jakże, BB wniósł taki projekt i to — jak podkreślił towarzyszący projektowi komunikat — **nie** w formie noweli zmieniającej niektóre postanowienia obecnej konstytucji, lecz jako projekt obejmujący całokształt nowej konstytucji.

BB, względnie jego specjalny „komitet konstytucyjny", nie wysilił się ani na coś oryginalnego ani na coś nowego; poprostu wziął projekt, nad którym już komisja konstytucyjna poprzedniego Sejmu tak niefortunnie obradowała i wniósł go obecnie ponownie. Trzeba tu przypomnieć, że proceder ten jest w sprzeczności ze wszystkiem, co u nas w dziedzinie zmiany ustroju głoszono i robiono od grudnia 1929 r. Wtedy przez cały prawie miesiąc, podczas przesilenia po upadku gabinetu Świtalskiego, odbywały się u p. prezydenta Rzplitej konferencje na temat zmiany konstytucji **bez udziału rządu**, gdyż rząd urzędujący był w stanie dymisji. Gdy potem p. Bartel rząd utworzył, pojawił się projekt konstytucyjny BB, znowu jako **inicjatywa prywatna**, rząd zaś wobec tego projektu ustosunkował się negatywnie, gdyż przedstawiciel jego p. Piętak na komisji oświadczył, że „rząd w obradach nad zmianą konstytucji nie jest interesowany" — niech się stronnictwa o to między sobą kłócą.

Pamiętamy dalej, że orędzie p. prezydenta Rzplitej z 30 sierpnia 1930 rozwiązujące Sejm głosiło zmianę konstytucji jako naczelne zadanie nowego Sejmu. Orędzie to było parokrotnie podkreślane w znanych „wywiadach" p. Piłsudskiego, który zresztą też nie powiedział, jaka konstytucja przypadłaby mu do gustu, ograniczając się do drwinek z obecnej. Myślano więc, że rząd p. Sławka wystąpi z projektem, gdyż logicznie wynikałoby to z całej antykonstytucyjnej kampanji systemu pomajowego. Tymczasem rząd znowu umył ręce, zostawił troskę o zmianę BB, ten zaś wywinął się z kłopotu, odgrzewając stary projekt.

Te względy, tj. jawne odsunięcie się rządu wytwarzają właśnie niepewność, czy będzie „sesja konstytucyjna". Można tak przypuszczać wobec tego, że BB nic przecież bez zgody rządu nie robi, ale przypuszczenie nie jest pewnością i stąd ostrożność w stawianiu prognostyków: będzie Sejm czy nie będzie.

Nie ulega wątpliwości, że — biorąc rzecz z punktu widzenia parlamentarnego — sytuacja dla obrad Sejmu byłaby idealną. Rząd ma większość, ale i opozycja w pewnych sprawach nie stałaby na stanowisku odmownem, tembardziej że dążeniem jej jest dyskusja i przeprowadzenie całego szeregu własnych jej wniosków — szczególnie w dziedzinie społecznej. Ale cóż, rządowi na tych akurat sprawach zupełnie nie zależy, natomiast zależy mu na odebraniu opozycji trybuny, z której jedynie może ona krytykować rząd, podnosić ciągle jego fałszywą politykę, być sumieniem narodu, jak niem jest każda opozycja. Co więc przeważy: czy interes ludności wymagający, aby Sejm zajął się sprawami ją bezpośrednio obchodzącemi, czy potrzeba rządzenia z „odrodzonemi siłami" po powrocie z Madery?

Przed rozwiązaniem Rady m. Krakowa

Jak już wiadomo, **w najbliższych dniach nastąpi rozwiązanie Rady m. Krakowa. Kto będzie komisarzem rządu, dotąd jeszcze nie zadecydowały miarodajne czynniki. Początkowo miał być nim prez. Rolle przy pozostawieniu tylko dwóch wiceprezydentów, a to wicep. Ostrowskiego i wicepr. dra Wielgusa. Rada przyboczna miała składać się z 30 członków**, a było także zadecydowane, że powoła się 60 obywateli krakowskich do Rady przybocznej.

Nagle **sytuacja się zmieniła — prez. Rolle nie chciał przyjąć roli komisarza.** Wysunięto więc na kandydatów w miejsce prez. Rollego **pp. dra Kaplickiego, płk. Belinę-Prażmowskiego i r. m. dra Klimeckiego.** Przy tej koncepcji **przy komisarzu rządu nie urzędowaliby wiceprezydenci,** a powołanoby jako zastępcę komisarza jednego z wyższych urzędników województwa z wydziału samorządowego.

STRZELCY I LEGJONIŚCI DECYDUJĄ O PRZYSZŁOŚCI KRAKOWA

Powyższe przesunięcia i koncepcje wysuwają, a nawet o nich decydują legjoniści i strzelcy z Wawelu. Tam w ich Związku rozważane są losy Krakowa — **na ich decyzję czekają władze. — Aż do tego doszło!? Podobno „strzelcy wawelscy" ułożyli już listę członków Rady przybocznej komisarza rządu m. Krakowa.** Jak opowiadają **„w ścisłej tajemnicy", która się już stała publiczną tajemnicą, do żłóbka miejskiego ma wejść dużo ciekawych typów i typków.** Naturalnie wszyscy mieszkający w Krakowie posłowie i senatorzy BB, satelici ich pp. Ruszkowski, aktor stale bezrobotny, Cierniak z Kasy Chorych, p. Pachoński, silnie forsowany przez BB itd. **Największe jednak szanse na komisarza rządu ma p. dr. Kapellner-Kaplicki,** który początkowo stanowczo nie chciał przyjąć tego mandatu, ale obecnie skłania się do objęcia rządów nad miastem.

CO SIĘ STANIE Z PREZYDJUM MIASTA?

P. prez. Rolle po rozwiązaniu Rady miejskiej otrzyma pełną emeryturę uchwaloną na jednem z posiedzeń Rady w ub. roku. Gorzej będzie z pp. wiceprezydentami, którzy odejdą bez emerytur. Podobno **p. wicepr. Wielgus otwiera kancelarję adwokacką** i nawet ma już lokal na ten cel przy ul. Floriańskiej. Jak wiadomo bowiem wiceprez. dr. Wielgus wpisany jest już w poczet adwokatów krakowskich, jako em. sędzia sądu apelacyjnego, a nawet niedawno temu zastępował miasto przed Trybunałem administracyjnym w Warszawie. **Również pp. wicepr. dr. Schneider i dr. Landau wracają do swych zawodów,** a to dr. Schneider do zawodu lekarskiego, zaś wicepr. Landau do adwokackiego.

LUKRATYWNA POSADA P. WICEPREZYD. OSTROWSKIEGO

Lepiej jest z wicepr. Ostrowskim. Sanacja jednak pamięta o nim i może najlepiej wyjdzie wiceprezydent Ostrowski na rozwiązaniu Rady miejskiej. **Ma zostać dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa w miejsce dyr. Fedorowicza, który ma przejść na emeryturę, robiąc w ten sposób miejsce wicepr. Ostrowskiemu.**

Podobno i prez. Rolle kompetuje o tę posadę, ale wpływy wicepr. Ostrowskiego są silniejsze — i on ma zwyciężyć.

Prace PPS w Sejmie

WNIOSEK RATYFIKOWANIA MIĘDZYNARODOWYCH KONWENCYJ PRACY

Traktat wersalski dla wszystkich stron, które go podpisały, stanowi jednolitą całość od swej I. do XIII. części, jednakowo ważną i obowiązującą we wszystkich jego postanowieniach.

Dla Polski traktat ten winien mieć tem większe znaczenie i wagę, że ugruntował jej byt polityczny. Stąd też próba rewizji lub naruszenia jego postanowień spotykały się dotychczas ze strony polskiej z bezwzględnym oporem.

W ostatnim czasie rząd, nie bacząc nie tylko na interesa szerokich warstw robotniczych, w których interesie leżało ratyfikowanie konwencji regulujących podstawowe warunki pracy, lecz również — na interes państwa leżący w ścisłem dotrzymaniu traktatu, *naruszył w niebywały i jaskrawy sposób jego postanowienia*, a mianowicie art. 405, zobowiązujący wszystkich członków pod bardzo ostremi rygorami, by

„w ciągu roku od zamknięcia posiedzenia konferencji pracy (lub gdyby wskutek wyjątkowych okoliczności wykonanie tego w ciągu roku okazało się niemożliwe, to z chwilą, gdy ono będzie możliwe, jednak nie później, niż w ciągu 18 miesięcy od daty zamknięcia posiedzenia konferencji pracy) przedstawić zapadłe zlecenie lub projekt konwencji władzy lub władzom, do kompetencji których sprawa należy, a to w celu przyoblеczenia ich w ustawę".

Od r. 1926 nie został przedłożony Sejmowi, jako władzy, do której kompetencji należy „przyoblekanie w ustawę" danych konwencji, ani jeden wniosek w tej mierze, zarówno co do ratyfikacji konwencji, uchwalonych po roku 1926, jak i tych, które uchwalono przedtem i przedłożone Sejmowi, nie mogły być przeń załatwione, na skutek rozwiązania ciał ustawodawczych.

Widząc w tem postępowaniu rządu *naruszenie interesów klas pracujących*, oraz niczem nieusprawiedliwione pogwałcenie postanowień traktatu wersalskiego, w których utrzymaniu państwo polskie ma pierwszorzędny interes, ZPPS wniósł w Sejmie następujący projekt uchwał:

„Sejm wzywa rząd do ścisłego wykonania postanowień art. 405 traktatu wersalskiego i do przedłożenia Sejmowi w myśl jego postanowień, wszystkich konwencyj i zaleceń, przyjętych na konferencjach pracy po koniec 1929 roku, a nie przedłożonych dotąd Sejmowi, względnie przez niego niezałatwionych".

UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW MAŁYCH ZAKŁADÓW PRACY NA WYPADEK BEZROBOCIA

Ustawą z dnia 25 marca 1929 r. Sejm rozciągnął obowiązek zabezpieczenia na wypadek bezrobocia na wszystkie zakłady pracy, bez względu na listę zatrudnionych robotników. Dotychczas bowiem ubezpieczeniu podlegały tylko zakłady pracy, zatrudniające powyżej 5 robotników.

Obowiązek ubezpieczenia w małych przedsiębiorstwach miał być wprowadzony etapami do dnia 23 stycznia roku bież. Dnia 29 listopada ukazał się dekret Prezydenta Rzpltej, *przesuwający termin* przeprowadzenia ubezpieczenia robotników w małych zakładach pracy do dnia 23 stycznia 1933.

ZPPS wniósł projekt ustawy *uchylającej ten dekret prezydenta* i przywracającej poprzedni stan prawny.

Cudowne obliczenia

Wedle obliczeń głównego urzędu statystycznego w styczniu jakoby nastąpiła ogólna, dość znaczna obniżka cen. Wskutek tego koszta utrzymania miały spaść w porównaniu do grudnia o 7,9 proc., koszta zaś żywności o 11 proc., odzieży i obuwia o 12.8 oraz t. zw. wydatki kulturalne o 2.5 proc. Jedynie opał i światło wykazały pewną zwyżkę, wynoszącą pół proc.

Jeżeli GUS istotnie tak „obliczył", byłoby to czysto „sanacyjne" obliczenie. Społeczeństwo wcale nie odczuło takiej zniżki kosztów. Trzeba zgóry i stanowczo zastrzec się przeciw podobnej „arytmetyce politycznej".

Po burzy — spokojne obrady

Warszawa, 7 lutego.

ZAKOŃCZENIE OBRAD SOBOTNICH

Popołudniu przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa poczt i telegrafów, który referował poseł **Gliński** (BB). Przemawiał minister Boerner i na tem dyskusję zakończono.

BUDŻET MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Przystąpiono do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej. Referował poseł **Goetel** (BB), podnosząc, że na pierwszy plan wysuwa się **sprawa bezrobocia.** Na dzień 1 stycznia mieliśmy z górą 300 tysięcy bezrobotnych, nie wliczając 100 tysięcy robotników, zatrudnionych tylko po kilka dni w tygodniu. W roku 1930 fundusz bezrobocia wydał świadczenia ustawowe 104,124.536 złotych. Poza tą akcją poszły na ten cel jeszcze inne kredyty w kwocie 25.850.000 zł. Fundusz bezrobocia jest **zadłużony** w skarbie państwa na 33,837.000 złotych. Dopłaty skarbu do funduszu bezrobocia wynoszą 50 miljonów złotych.

Poseł **Rozmaryn** (koło żydowskie) zgłosił kilka wniosków o przyznanie kilku sum na subwencje, na cele społecznych organizacyj żydowskich.

Poseł **Jankowski** (NPR) zastanawia się nad pytaniem, czy jest możliwe w Polsce obniżenie płac robotniczych, i wykazuje, że **nie można nawet o tem myśleć,** chociażby tylko, opierając się na cyfrach, dostarczonych przez wydawnictwa rządowe. Tymczasem np. w rolnictwie komisja dość wydatnie ograniczyła płace robotników rolnych.

W dalszej dyskusji przemawiali posłowie: **Minkowski** (BB), Bernard **Jankowski** (klub niem.). **Dabulewicz** (BB) **Waśniewska** (BB), poczem minister **Hubicki** udzielał wyjaśnień.

BUDŻET MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Z kolei przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

W dyskusji poseł **Piestrzyński** (klub narodowy), zwrócił uwagę na konieczność jasnej i zdecydowanej polityki naszej wobec Niemców, występujących stale z tendencjami rewizjonistycznemi w stosunku do Polski. Mówca nie ma zamiaru namawiać ministra do awanturniczych wystąpień, lecz sądzi, że taktyka milczenia i ignorowania pewnych objawów nie zawsze da się pogodzić z interesami państwa. Taktyka ta ma wykazywać, że Polska nie podejmie dyskusji na temat rewizji granic, lecz taktyka ta daje jednak objawy ujemne i rozzuchwala Niemcy. W opinji międzynarodowej ustala się przekonanie, że sprawa Pomorza nie jest całkowicie pewna. Opinja publiczna była zdziwiona z powodu bierności delegacji naszej na ostatnich dwóch Zgromadzeniach Ligi narodów. Trzeba polityką realną dowieść, że my do ziem zachodnich przywiązujemy wielkie znaczenie. Nie można ustępstwami sankcjonować polityki niemieckiej. Obecne uchwały Ligi narodów sanacyjny „Przełom" nazwał **porażką dla Polski,** jednak p. minister oświadczył, że z wyniku sesji jest zadowolony. Tymczasem **Niemcy odnieśli korzyści natury moralnej i faktyczne.** Raport Ligi narodów dodaje pewności mniejszości niemieckiej w Polsce, a osłabia pozycję mniejszości polskiej w Niemczech. Niemcy pragnęli styczniowe uchwały Rady Ligi wyzyskać dla swej polityki w stosunku do Górnego Śląska i uczynić go ziemią, do której rozciągają się wpływy międzynarodowe. Trzeba długich wysiłków, aby naprawić to, co się stało w Genewie. Ostatnie uchwały Ligi narodów są dlatego przykre, że dotyczą także **naszej polityki wewnętrznej,** i minister przyznał, że w tej polityce **były pewne uchybienia**, a jego obowiązkiem, jako ministra, było z góry tego rodzaju uchybieniom zapobiec.

Następnie marszałek polecił odczytać wniosek klubów opozycyjnych w sprawie tragicznej śmierci adwokata Korenfelda na sali sądowej w trakcie procesu Centrolewu, oraz w sprawie niesłychanych metod, jakie się w tym procesie stosuje.

Treść tego wniosku podaliśmy osobno.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Inż. Ruszczewski aresztowany

AFERA BUDOWNICTWA POCZTOWEGO W GDYNI

Pod tym tytułem donosi „Gazeta Warszawska": W Gdyni aresztowano — jak wiadomo — inżynierów **Mikulskiego** i **Kotlińskiego**, którzy wspólnie prowadzili przedsiębiorstwo budowlane. Jak donosi jedno z pism, na polecenie prokuratora aresztowano jeszcze dwóch inżynierów, a to: Granowskiego i Ruszczewskiego. W związku z temi aresztowaniami, prasa gdyńska podaje, że aresztowanym zarzuca się malwersacje, których mieli dokonać przy budowie gmachu urzędu pocztowego w Gdyni. Śledztwo w tej sprawie ciągnęło się bardzo długo i uwieńczone wreszcie zostało wspomnianemi aresztowaniami. Budowniczowie Mikulski i Kotliński budowali pocztę gdyńską pod urzędowym nadzorem inżynierów Granowskiego i Ruszczewskiego. Kotliński i Mikulski, którzy prowadzili bardzo rozległe interesy, ogłosili ostatnio upadłość, w której prokurator dopatrzył się oszustwa. Poczta w Gdyni według projektu kosztować miała **4 miljony zł.**, a kosztowała **7 miljonów.**

Aresztowany inż. Ruszczewski jest to ten sam protegowany b. min. poczt i telegrafów, Miedzińskiego, o którego aferach na terenie budownictwa pocztowego tyle swego czasu pisaliśmy. Suma wydatkowana przezeń na prace budowlane w Gdyni i zakwestjonowana przez Najw. Izbę Kontroli, wynosi 4 milj. 650 tys. zł.

Oczywiście kończy „Gaz. Warsz." — za to, co stało się dopiero teraz powszechnie jawne i wiadome, a oddawna już przez nas było wytknięte, ponosi odpowiedzialność nie tylko sam inż. Ruszczewski, ale również jego zwierzchnik i protektor, min. Miedziński. Sądzimy, że nie może to ulegać żadnej wątpliwości.

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES O ZNIESŁAWIENIE ŚP. WILHELMA FELDMANA

Jak w swoim czasie donieśliśmy, przed krakowskim sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu drowi Michalskiemu w Warszawie, który w wydanej przez siebie encyklopedji „Ultima Thule" napisał, że śp. Wilhelm Feldman stał na usługach Niemiec podczas wojny światowej. Na skutek skargi wdowy i syna śp. W. Feldmana sąd okręgowy zasądził Michalskiego na 6 tygodni aresztu z zamianą na grzywnę 450 zł. i na ponoszenie kosztów procesu.

Na skutek odwołania Michalskiego **odbyła się** w sobotę 7 bm. rozprawa przed sądem apelacyjnym w Krakowie. Trybunał po wysłuchaniu świetnego przemówienia zastępcy rodziny śp. Feldmana mecenasa Gertlera potwierdził winę oskarżonego i podwyższył mu karę na *3 miesiące aresztu* z zamianą na 4.500 zł. grzywny, na zniszczenie zajętych egzemplarzy encyklopedji i na ogłoszenie wyroku w 3 pismach krajowych.

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ

Przed krakowskim sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Mordce Wagnerowi (lat 21) czeladnikowi stolarskiemu i Mojżeszowi Rubinsteinowi (lat 24) czeladnikowi szewskiemu, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej z § 58 b., c., § 59 c uk. Wedle zeznań dwóch wywiadowców policji, zauważyli oni dnia 15 listopada w godzinach popoł. oskarżonych, stojących przed fabryką Steinberga. Na widok zbliżających się wywiadowców, osk. Rubinstein podał jakiś pakiet osk. Wagnerowi i zbiegł do wnętrza fabryki. Wagner wówczas począł z owym pakietem oddalać się z pod fabryki w stronę ul. Wawrzyńca. W tej chwili został on przytrzymany przez wywiadowcę. Podczas rewizji znaleziono przy Wagnerze pakiet zawierający prócz innych druków, 25 sztuk odezw wydanych przez Komitet Centr. Komunistycznego Związku Młodz. Polski z daty wrzesień 1930 zatytułowanych: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się! Cała Młodzież pracująca Polski, Ukrainy i Białorusi zachodniej itd. Znaleziono odezwy propagują rewolucyjne hasła, starają się młodzież pracującą miast i wsi oraz żołnierzy i poborowych skupić pod sztandarami komunistycznych organizacyj i przekonać ich o konieczności wzniecenia w Polsce rewolucji.

Na rozprawie obaj oskarżeni wypierali się winy a zwłaszcza Rubinstein oświadczył, że nie wiedział o owym pakiecie z drukami komunistycznemi. Wagner usprawiedliwiał się, że pakiet otrzymał od pewnego cholewkarza, który objaśnił go, że wewnątrz znajduje się literatura wyborcza. Wywiadowcy zeznali obciążająco przeciw oskarżonym. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądził Wagnera na 1 rok, zaś Rubinsteina na półtora roku c. więzienia.

Przewodniczył sso. dr. Stuhr, wotowali sso. dr. Cieślewski i dr. Jek, oskarżał prok. dr. Hubl, bronili dr. Schuldenfrei (Wagnera), dr. Aleksandrowicz (Rubinsteina).

ZASĄDZENIE B. POSŁA

Dnia 7 bm. w sądzie okręgowym *w Wilnie* toczyła się sprawa byłego posła z robotniczo-włościańskiego klubu białoruskiego Dworczanina oraz działaczy komunistycznych: Gawędy i Gitli Kagan, oskarżonych o zorganizowanie i wzięcie czynnego udziału w antypaństwowej demonstracji ulicznej, zorganizowanej w lipcu r. ub. przy zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Zawalnej. Sąd skazał Dworczanina na 3, a Gawędę na *2 lata więzienia*. Kagan została uniewinniona. Dworczanin przed kilku tygodniami został skazany na *8 lat ciężkiego więzienia,* a ponadto grozi mu jeszcze kilka procesów politycznych.

ZABÓJCA BRATA O KAWAŁEK ŚLEDZIA

Sąd okręgowy w Częstochowie skazał na 8 miesięcy więzienia Stefana Jagiełłę, za zabójstwo brata dokonane w uniesieniu. Tło sprawy było następujące: Stefan Jagiełło, syn dozorcy, przyniósł do mieszkania rodziców zakupionego ze swoich pieniędzy śledzia. Kiedy Stefan posilił się, podszedł do niego młodszy brat, prosząc o kawałek. Stefan odprawił malca z kwitkiem, czem oburzony starszy brat, Stanisław, zwrócił uwagę Stefanowi. Ten w zdenerwowaniu schwycił leżący na stole nóż i wymierzył nim tak silny cios bratu, że ten padł trupem.

Warszawskie procesy

Do „Polonii" donoszą z Warszawy: Na skutek przesłania przez prokuratora oświadczenia obrońców złożonego po tragicznym wypadku na sali sądowej w czasie procesu o zajścia w dniu 14-go września do prokuratury Sądu Okręgowego, incydent rozważany będzie przez Radę adwokacką. Obowiązujące przepisy o palestrze przewidują, że Rada adwokacka jest kompetentna w rozpatrywaniu spraw dyscyplinarnych wytoczonych adwokatom. Urząd prokuratorski może również wystąpić o pociągnięcie adwokatów do odpowiedzialności sądowej za obrazę urzędu państwowego.

Proces uczestników demonstracyj z 14 września o ile zostanie we wtorek wznowiony, będzie musiał znowu ulec przerwie w piątek 13 bm., prezes Neuman jest bowiem przewodniczącym w procesie o przygotowania zamachu na marszałka Piłsudskiego. Proces ten wznowiony będzie w sobotę 14 bm., do tego zaś czasu sąd nie zdąży zakończyć procesu Centrolewu.

—ooo—

Pórzycki zmienił chorobę?

TERAZ MA ZAPALENIE PŁUC

„Polonia" donosi z Warszawy: Po wznowieniu przewodu sądowego w procesie o rzekomy zamach na marszałka Piłsudskiego zeznawać ma raz jeszcze główny świadek oskarżenia, osławiony Pórzycki. Obecnie krążą wersje, że Pórzycki chory jest na zapalenie płuc i dlatego w najbliższych dniach procesu wznowić nie można. Zagadka rzekomego postrzelenia Pórzyckiego dotychczas nie jest wyjaśniona. Podobno policja prowadzi w tej sprawie śledztwo. Jakie będą wyniki śledztwa nie wiadomo. W każdym razie wśród ludności Warszawy krążą różne wersje o tym wypadku.

Obrona oskarżonych zapowiada zgłoszenie wniosku dla przesłuchania nowych świadków z pośród mieszkańców Rembertowa, gdzie Pórzycki miał być rzekomo postrzelony.

—ooo—

Łuck

JAK UKARANO FUNKCJONARJUSZÓW URZĘDU ŚLEDCZEGO W ŁUCKU

Minister **Składkowski** oświadczył w Senacie, że w związku z wynikami dochodzeń, przeprowadzonych w urzędzie śledczym w Łucku, przeprowadzono tam daleko idące zmiany.

Jak donoszą, zmiany te polegają na tem, że naczelnik urzędu **p. Niedziałkowski** zwolniony został ze swego stanowiska i przydzielony do dyspozycji komendy P. P., a zastępca naczelnika **Zaremba** i referent polityczny tego urzędu przodownik **Tkaczuk** zostali przeniesieni w stan nieczynny.

Naczelnikiem urzędu mianowany został p. **Kilsz**, dotychczasowy zastępca naczelnika urzędu śledczego w Kielcach.

Przodownik **Tkaczuk** oskarżony był o stosowanie względem więźniów politycznych tak zw. „białostockiej metody" polegającej na wlewaniu wody do płuc i o zgwałcenie aresztantki.

Na zgliszczach BBS „grupa robotnicza BBWR"

„Przedświt" podaje na pierwszej stronicy odezwę **„parlamentarnej grupy robotniczej BBWR"** — tyle zostało z szumnie zapowiadanego niegdyś BBS. Politycznie będzie grupa robotnicza (**g. rob.**) szła za rozkazami pp. pułkowników, zapowiada zaś zwrócenie całej swojej uwagi na zawodową organizację tych, którzy, przy niej zostaną. Grupa ta jest zlepkiem z „moraczewskiego" odłamu BBS, z sanacyjnej secesji enperowców oraz z „Federacji pracy", którą w zapasie miał BB, nie bardzo wierząc w sukcesy BBS, i chcąc właśnie utworzyć zalążek pojętego po faszystowsku syndykalizmu. Ten ostatni pomysł zwyciężył, jak widzimy, przy tworzeniu **„g. rob-u"**.

Ciekawszym od frazesów, roztoczonych w odezwie, jest skład personalny posłów względnie senatorów, którzy się zgłosili lub też zostali przydzieleni do owej grupy:

Prezydjum utworzyli: senator **Bobrowski Emil**, prezes; posłowie: Hołówko Tadeusz, Fichna Bolesław, Madeyski Zbigniew, wiceprezesi; Gawlik Bolesław, Malinowski Marjan, Ciszak Antoni, Tomaszkiewicz Leopold, Puzyński Antoni, Pączek Antoni, sekretarz.

Członkowie z Sejmu i Senatu: Bierczyński Tadeusz, Boczoń Ludwik, Burda Rudolf, Gdula Tadeusz, Hubicka Hanna (żona generała, obecnie ministra pracy), Konieczko Jan, Koperski Tomasz, Lempke Leon, Lipiński Franciszek, Łaguna Sławomir, Marczyńska Kazimiera, Moczulski Józef, Mozgała Karol, Piekarski Antoni, **Pochmarski Bolesław**, Smulikowski Julian, Stangreciak Józef, Starzak Władysław, Szaniawski Tadeusz, Wojciechowski Wojciech, Wojciechowski Bronisław.

„Przedświt" dodaje, że podpisy członków nie są kompletne, brak tych, którzy w dniu 7 b. m. byli nieobecni w gmachu sejmowym.

Cenzura w Bydgoszczy

Z DOKUMENTÓW CHWILI

„Gazeta Bydgoska" z dnia 6 bm. została skonfiskowana za artykuły: „Silne państwo, słabe rządy" i „Styl godny autora". Decyzja konfiskaty była tak przez starostwo umotywowana:

„Powołane wyżej artykuły stwarzają wyraźne niebezpieczeństwo, iż w razie zwłoki w konfiskacie podżeganie pociągnie za sobą zbrodnię lub występek. Stać się to może tem łatwiej, że obecnie, jako w okresie interpelacji w sprawie brzeskiej, namiętności i antagonizmy pomiędzy klasami ludności są w stanie wysokiego napięcia".

Wobec tej „zbrodni lub występku" inne zupełnie stanowisko zajął prokurator:

Prokurator sądu okręgowego
w Bydgoszczy
dnia 5 lutego 1931 r.
V. Php. 3/31.

Natychmiastowe zarządzenie

Stosownie do postanowienia § 24 Ustawy prasowej z dnia 7 V. 1874 r. uchylam areszt, nałożony przez starostę grodzkiego na Nr. 29 „Gazety Bydgoskiej" z dnia 6 lutego 1931 r., albowiem artykuły „Silne państwo, słabe rządy" i „Styl godny autora" nie zawierają znamion przestępstw, wyszczególnionych w § 23 tejże ustawy prasowej.

w. z. (—) Blejdorn.
Wygotowano:
Bydgoszcz, dnia 5 lutego 1931 r.
Podpis nieczytelny
z pol. sekretarz prokuratury.

Nasuwa się zapytanie: Kto decyduje o konfiskatach w Bydgoszczy i jakie ma do tego kwalifikacje? Czy podobne jak cenzor krakowski?

Z życia robotniczego

POD GROŹBĄ WYDALENIA SZTYGARZY PĘDZĄ GÓRNIKÓW WIELICKICH DO BBS

Z Wieliczki piszą nam:

Prawdopodobnie pp. sztygarzy Kolasa, Pawlik, Słowik i Cieślik, pragną wykazać prawdziwość przysłowia, że „gdzie konia kują, żaba nogę nadstawia". Panowie ci używają swojej władzy służbowej do napędzania robotników do bebesowskiej na zgliszczu zbudowanej, walącej się śmieciarni. Naturalnie p. sztygar Pawlik jest skarbnikiem tej śmieciarni, a sztygar Słowik jej prezesem. P. sztygar Cieślik jest również agitatorem bebesowskim. Spełniania takich funkcyj w salinach wielickich podjęli się sztygarzy! Czy pp. profesorowie i inżynierzy, którzy prowadzą szkołę górniczą będą dumni z takich wychowanków? Wątpimy! Salinarze wieliccy mają od dawna swoją klasową organizację z działalności której dość dużo skorzystał i dozorca. Tutaj także warto podnieść, że były czasy kiedy robotnicy mogli p. sztygarom i dozorcom bardzo dać odczuć swoją siłę, a nie robili tego!

Kiedy zarząd salin potrącał robotnikom ze zarobku wkładki do Związku górników, to wtenczas ci panowie sztygarzy bardzo się od spraw naszego związku odżegnywali i ogłaszali się za nie mieszających się do spraw robotniczych. Skądże się dzisiaj nabrało w tych panach tyle gorliwości do organizowania robotników i to w jaki sposób?!...

Jakże to inaczej nazwać, jeżeli sztygarzy *pod groźbą wydalenia z pracy zmuszają robotników do podpisywania „deklaracyj"*, że chcą do tej sanacyjnej śmieciarni należeć?! Robotnicy w Wieliczce nie słuchajcie bredni tych panów wytrwajcie w swojej klasowej organizacji i *zapamiętajcie sobie dobrze wszystkich obecnych sanacyjnych „działaczy", ponieważ dłużej klasztora jak przeora*. Tyle na upamiętanie, a jeżeli to nie wystarczy, to w następnym czasie przetrząśniemy ten śmietnik głębiej.

P. S.

—ooo—

Smutna statystyka

W kopalni „Janina" w Libiążu w roku 1930 na 300 dni roboczych przypadających w roku przepracowali robotnicy tylko *192* dniówki, 65 dni było świąt, a 107 dni świętować *musieli* robotnicy, gdyż z powodu braku zamówień na kopalni się nie pracowało.

Nie o wiele lepiej przedstawia się ten stan rzeczy w kopalni „Artur" w Sierszy, gdzie także w roku 1930 przymusowo świętowano przez *81 dni*, w których powinno się było pełną parą pracować. Jeżeli więc przyjmiemy, że na wyżej wymienionych kopalniach byłaby przeciętna dniówka 7 zł. to wskutek przymusowego świętowania stracił robotnik przez cały rok na „Janinie" 749 zł. ze swego zarobku, zaś na „Arturze" 567 zł. Najsmutniejsze w powyższej sprawie jest bezwątpienia to, że i w bieżącym roku *nie widać* w powyższej sprawie żadnej pociechy na lepsze.

Jest bardzo pożądane, ażeby robotnicy zastanowili się nad tem, jak długo w tym stanie rzeczy jesteśmy w stanie wytrzymać?

A ponieważ ten stan rzeczy jest nie do zniesienia, należy silnie *pukać do drzwi* rządzących tym światem, których obowiązkiem byłoby położyć koniec temu anormalnemu stanowi rzeczy!

P. S.

Wiadomości polityczne

DŁUGI MIĘDZYSOJUSZNICZE I REPARACJE

W wielkiej prasie światowej, głównie francuskiej, angielskiej i amerykańskiej toczy się teraz dyskusja nad zagadnieniami długów międzysojuszniczych — chodzi głównie o długi państw europejskich wobec Ameryki — i o reparacje. Poważne głosy francuskie i angielskie oświadczają się za tem, aby na kilka lat zawiesić płacenie długów i reparacyj, ponieważ państwa — głównie Anglja i Niemcy przechodzą obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze, którego wyrazem są miljonowe rzesze bezrobotnych. Prasa amerykańska natomiast twierdzi, że Ameryka nie może obecnie zrzec się ani odraczać płacenia swych wierzytelności, ponieważ akurat teraz, poraz pierwszy w latach po wojnie — państwo ma deficyt dochodzący 300 miljonów dolarów. Pozatem twierdzi ta prasa, że opinja publiczna w Ameryce nie zrozumie, dlaczego ma darować Europie miljardy w dodatku za poniesione ofiary krwi. Dyskusja ta staje się więcej niż teoretyczną ze względu na to, że oczekują od Niemiec, na co plan Younga zezwala, żądania moratorjum reparacyjnego na dwa lata, koniecznego dla przywrócenia równowagi budżetowej.

ZGON JEDNEGO ZE SPRAWCÓW WOJNY ŚWIATOWEJ

W Rzymie zmarł w 82 roku życia *Tittoni*, były premjer i minister spraw zagranicznych. Tittoni był jednym z tych dyplomatów włoskich, którzy z Sonninem i Salandrą na czele zadecydowali o udziale Włoch w wojnie światowej po stronie ententy. Tittoni w czasie wybuchu wojny był ambasadorem włoskim w Paryżu i razem z ambasadorem rosyjskim Izwolskim pchał do wojny. Ostatnio Tittoni nawrócił się na faszyzm i z łaski Mussoliniego był do niedawna prezydentem Senatu.

PACYFISTA NACZELNYM WODZEM ARMJI

Rząd norweski zamianował pułkownika Laake naczelnym wodzem armji norweskiej. Nominacja ta wywołała sensację, gdyż Laake znany jest jako zdecydowany pacyfista.

KRONIKA

Brześć! panie Kaplicki! Brześć!

Do Akademickiego Koła Tarnowiaków na uniwersytecie Jagiellońskim wystosował tow. dr. Teodor Ringelheim, adwokat w Krakowie, następujący list:

Muszę wyrazić zdziwienie, że WPanowie umieścili mnie na liście gospodarzy zabawy karnawałowej (w dniu 10 bm. odbyć się mającej) bez mojego zezwolenia. Jakkolwiek życzę stowarzyszeniu WPanów najlepszego rozwoju, nie mógłbym jako socjalista i demokrata zgodzić się na umieszczenie mojego nazwiska na liście gospodarzy, na której figurują także działacze BBWR, którzy aprobowali Brześć. Stwierdzam tedy, że nazwisko moje zostało umieszczone na liście gospodarzy wbrew mojej woli i proszę o przyjęcie tego do wiadomości.

Łącze wyrazy wysokiego poważania

Dr. Teodor Ringelheim.

—ooo—

Nowy prokurator w Krakowie

Prokurator sądu okręgowego w Krakowie dr. Teodor *Kalczyński* został przeniesiony na własną prośbę z dniem 3 bm. w stan spoczynku. Kierownictwo prokuratury sądu okręgowego w Krakowie sprawuje obecnie wiceprokurator dr. Witold *Michałowski*, który już od dłuższego stał faktycznie na czele prokuratury krakowskiej zamiast dra Kalczyńskiego. Dr. *Kalczyński* przechodzi z prokuratury do rejentury.

—ooo—

TUR

„JAK ŻYLI LUDZIE PRZED 5000 LATY"

Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt staraniem TUR tow. dr. **Feliks Gross w Związku Zawodowym Kolejarzy** (ul. Warszawska) **we wtorek 10 lutego br.** Będzie to drugi odczyt z cyklu przyrodniczo-etnograficznego. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

ODCZYT U TRAMWAJARZY

W piątek 13 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się czwarty odczyt z cyklu „Kurs dla matek" — **„Szkoły zdrowia" w Związku tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu.** Odczyt wygłosi dr. Gołąb na temat: „**O chorem dziecku**". Wstęp wolny.

TEATR TUR

Sensacyjna nowość!

„WALKA"

dramat socjalny w 3 aktach (czterech odsłonach) Johna Galsworthy wystawiony zostanie poraz pierwszy w niedzielę 15 lutego w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 6 wieczór. John Galsworthy, wielki pisarz angielski, w dramacie swym „Walka", **ilustruje nam najdokładniej stosunki w ciężkim przemyśle angielskim, walkę klasy pracującej z kapitałem, o wywalczenie lepszych warunków bytu robotnikowi wyzyskiwanemu przez dyrekcje tow. przemysłowych.** Dramat ten niejednokrotnie wystawiony na scenach polskich i zagranicznych, dzięki obsadzeniu ról przez najlepszych członków tutejszego teatru oraz starannej reżyserji, **będzie się niewątpliwie cieszył długotrwałem powodzeniem.** Bilety wcześniej do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia przy kasie teatru.

W przygotowaniu **„Chata za wsią"**, dramat ze śpiewami na tle powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego.

—ooo—

Z POBYTU SZWAJCARÓW W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 9 rano przybyli z Krynicy do Krakowa goście szwajcarscy. W salonie recepc. dworca kolejowego nastąpiło przywitanie gości przez reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, Izbę budowl., Związek przemysłowców itd. Przedpołudniem zwiedzili goście: Kościół Marjacki, Muzeum Narodowe, Bibljotekę Jagiell., Wawel. Po południu zwiedzono budującą się Szwajcarską fabrykę S. A. „Dr. Wander" przy ul. Mogilskiej l. 80. O godz. 6 wieczór odbyła się konferencja w sali „portretowej" na Ratuszu krakowskim przy współudziale zaproszonych gości. O g. 8 wieczór odbył się obiad w restauracji Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej, wydany przez prez. m. Krakowa i prezesa Izby przem.-handl. p. Epsteina. W nocy Szwajcarzy wyjechali z Krakowa.

Zmiany w wojewódzkiej służbie bezpieczeństwa

Jak się dowiadujemy, naczelnik służby bezpieczeństwa w województwie krakowskiem w najbliższych dniach dniach przeniesiony zostaje do centrali w Warszawie. Miejsce jego ma zająć p. Naimski, komendant „Strzelca" w Krakowie.

—ooo—

Echa katastrofy kolejowej w Krakowie

ŚLEDZTWO

W niedzielę rano przybył do Krakowa jako delegat głównej inspekcji ministerstwa komunikacji insp. **Grosser**, dla przeprowadzenia dochodzeń kolejowych w związku ze straszną katastrofą, jakiej widownią był w sobotę rano dworzec krakowski. Insp. Grosser natychmiast po przybyciu do Krakowa udał się w towarzystwie kierownika działu parowozowego w krakowskiej dyrekcji kolejowej nadradcy inż. **Allerhanda**, st. kontrolora **dr. Kruga** i **inż. Kleinbergera** na miejsce katastrofy, gdzie **przeprowadzono szczegółową wizję lokalną**, oraz zdjęcia terenowe. Następnie komisja przystąpiła w biurze naczelnika stacji krak. radcy **Pollmana** do szczegółowych dochodzeń z udziałem zastępcy naczelnika p. **Szelichowskiego**. Dochodzenia trwały przez całą niedzielę.

Wielkie znaczenie dla wyświetlenia przyczyny katastrofy będą miały **zeznania Karola Gregorczyka**, maszynisty pociągu berlińskiego nr. 304, który wbrew pierwotnym doniesieniom **wyszedł cało z katastrofy. Gregorczyk spostrzegłszy sygnały ostrzegawcze w ostatniej chwili przed zderzeniem wyskoczył z parowozu, przyczem doznał wstrząsu nerwowego, poczem odjechał do Rzeszowa, swego miejsca zamieszkania. Stan jego nerwów wyklucza chwilowo możliwość przesłuchania go.** Również w niedzielę przesłuchani zostali dwaj palacze pociągu berlińskiego Kłosowicz i Wróbel, ciężko ranni w katastrofie, znajdujący się w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Zeznania ich łącznie z zeznaniami Gregorczyka pozwolą władzom kolejowym odtworzyć dokładny obraz katastrofy i ustalić jej przyczyny.

Przesłuchano również obu aresztowanych funkcjonarjuszów kolejowych Dudę i Ochońskiego, oraz kilku świadków katastrofy z pośród personalu kolejowego.

SEKCJA ZWŁOK

W zakładzie medycyny sądowej przeprowadzona została wczoraj sekcja zwłok śp. Józefa Hadosa, kierownika pociągu berlińskiego i śp. inż. Wiesława Kramarza z Gdyni. Jak ustaliła sekcja śp. **inż. Kramarz zmarł wskutek krwotoku wewnętrznego, wywołanego upadkiem na podłogę.**

Sekcja zwłok dalszych ofiar katastrofy: Ehrenpreisa, Wróbla i Żychowskiego została przeprowadzona w dniu wczorajszym.

DWAJ DALSI RANNI

Prócz wymienionych poprzednio osób **odnieśli jeszcze rany w katastrofie dwaj konduktorowie pociągu berlińskiego Osmęda i Dzlza.**

Prócz śledztwa władz kolejowych prowadzą odrębne dochodzenia władze sądowo-prokuratorskie.

ŚLEDZTWO SĄDOWE

W sądzie okr. karnym pod kierownictwem s. śledczego Wątora toczy się śledztwo w sprawie katastrofy na dworcu kolejowym. W świetle dotychczasowych wyników dochodzeń sprawa choroby dyżurnego ruchu Dudy nie przedstawia się tak, jak to ustalono zaraz po katastrofie. W szczególności zaznaczyć należy, że lekarz sądowy dr. Ciećkiewicz, który zaraz w sobotę zbadał Dudę, ustalił, iż **on był wtedy zdolny do służby.** Duda w październiku 1930 r. leczył się przez tydzień w szpitalu Bonifratrów na kamienie nerkowe, a wyszedłszy ze szpitala pełnił normalną służbę. — **W krytycznym czasie Duda spał w dyżurce, a funkcje jego pełnił niepowołany do tego pisarz Ochoński.** Ochoński wydał do głównego urzędu ruchu na dworcu krakowskim dyspozycję telefoniczną, by z powodu zajęcia przez pociąg towarowy toru wyjazdowego Nr. 2 na jego odcinku puszczono pociąg Nr. 304 torem wjazdowym Nr. 1. Równocześnie miał on zarządzić zatrzymanie pociągu Nr. 5, jadącego od strony Trzebini. **Pociąg ten faktycznie został zatrzymany przed wjazdem na teren dworca przetokowego, jednak w chwilę potem dyżurny tego odcinka otrzymawszy z tili od Ochońskiego telefoniczne polecenie „durch" spowodował podniesienie semafora i uruchomienie pociągu warszawskiego.** Tymczasem wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy pociąg berliński jechał w dalszym ciągu na torze Nr. 1. Maszynista pociągu warszawskiego otrzymawszy sygnały „wolny", ruszył z miejsca z **szybkością 70 klm.**, poczem wjeżdżając na pierwsze rozgałęzienie torów zwolnił na 55 klm., a zaraz potem widocznie już **w obliczu śmierci zwolnił na 20 klm. i z tą szybkością wjechał na pociąg berliński, jadący z szybkością 30 klm.**

Zależnie od wyniku dochodzeń sądowych, winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności bądźto o zbrodnię z § 87 uk., bądź też o występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 337 uk.

SKANDAL

We wtorek miał się odbyć „Bal komunikacyjny" — ale wedle nadesłanych komunikatów do prasy, **komitet tego balu rozwiązał się, a wszystkie agendy przejął Okr. Zarząd Czerwonego Krzyża.** Sekretarjat balu pozostaje nadal **w sekretarjacie prezydjum dyrekcji kolejowej przy pl. Matejki 12.** Cały dochód na cele ofiar katastrofy. Właściwie jak widać z powyższego komunikatu **bal zmienił szyld — ale zostanie balem kolejowym. Na ofiary katastrofy odbędą się tańce!** — chyba p. pułk. Bobkowski przewiduje, **że rząd nie wypłaci ofiarom katastrofy należnego im słusznie odszkodowania i wyręczył go, zbierając na ten fundusz pieniądze od tańczących.**

Skandal!

Pożar w Sukiennicach

TRZY SKLEPY SPŁONĘŁY

Wczoraj rano został Kraków zaalarmowany wiadomościami, że palą się Sukiennice i że pożar objął galerję obrazów w Muzeum Narodowem. Na szczęście pogłoski te okazały się mocno przesadzone, gdyż **pożar wybuchł w sklepie wewnętrznym hali i nie zagrażał obrazom Muzeum Narodowego. Jak się okazało zapaliły się zabawki i galanterje w kramie Eugenji Królowej, skąd następnie ogień przerzucił się na sklepy galanteryjno-blawatne Malborczykowej i Landauowej. Ogień strawił urządzenia i towary trzech wspomnianych sklepów**, a buchające wysoko płomienie zniszczyły zupełnie herb jednego z miast polskich. Ogień powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa, porzuconego przez przechodnia. Straż pożarna prowadziła akcję ratunkową przy pomocy pomp mechanicznych, zalewając palące się kramy strugami wody. Pożar ściągnął na Rynek tłumy przechodniów. Według ostatnich wiadomości ogień prawdopodobnie został podłożony. Jak stwierdzono Królowa i Malborczykowa żyły ze sobą w nienawiści na tle konkurencyjnem. **W związku z temi podejrzeniami przytrzymano Malborczyka, właściciela pracowni blacharskiej, oraz praktykanta, zatrudnionego w jego pracowni.**

—ooo—

Zator lodowy na Wiśle pod Maciejowicami poniżej Krakowa

Skutkiem trwających od kilku dni dość silnych mrozów, rzeki stoją w okowach lodowych. Wisła pod Zawichostem całkowicie zamarzła na przestrzeni 40 klm., a pod Krakowem bliska jest zamarznięcia, wzdłuż całego zaś swego biegu po obu brzegach pokryła się lodem, sięgającym w wielu miejscach do środka koryta.

Pod lodem stoi nadto San pod Przemyślem, Bug pod Wyszkowem (lód grubości 28 cm.), oraz Narew pod Putuskiem (lód grubości 29 cm.).

Prócz tego od kilkunastu dni **utrzymuje się na Wiśle pod Maciejowicami w pobliżu Krakowa zator lodowy długości 13 klm., przyczem woda uchodzi bocznem korytem. Również od kilkunastu dni nie ruszył zator lodowy długości 3 i pół klm. w pobliżu Kazimierza.**

Fundusz prasowy

—o—

Zebrane na wiecu PPS w Jaśle dnia 8 lutego br. przez S. Kreize 20 zł.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. Na ul. Długiej wczoraj o godz. 8 rano pękła rura wodociągowa, powodując brak wody w dzielnicy Kleparz. W ciągu dnia roboty około naprawienia pękniętej rury zostały przeprowadzone.

POKAZ OŚWIETLENIA WYSTAW SKLEPOWYCH. Staraniem Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej odbędzie się dziś i jutro (wtorek i środa) praktyczny pokaz racjonalnego oświetlania zakładów handlowych, a w szczególności wystaw sklepowych, zorganizowany przez krakowski salon Philipsa. Na pokaz powyższy, który połączony będzie z wykładem, stanowiącym część odbywającego się obecnie kursu urządzania i dekoracji wystaw sklepowych, Kongregacja zaprasza wszystkich swych członków, którzy w ten sposób będą mieli sposobność praktycznego zaznajomienia się z problemem reklamy świetlnej. Pokaz powyższy odbędzie się w salonie Philipsa w Krakowie, ul. Sławkowska 12 I p., pomiędzy godz. 8 a 9 wieczorem.

UWIĘZIONY LEKARZ POG. RAT. W DOMU INWALIDÓW. W szkole inwalidów przy ul. Warszawskiej 16, zachorował nagle Grabatyn Reinhold, inwalida wojskowy, do którego wezwano lekarza pog. rat. *Lekarz dyżurny udzielił mu pierwszej pomocy, poczem zwrócił się ku wyjściu, gdy nagle obstąpili go mieszkańcy domu — inwalidzi, żądając zabrania chorego do szpitala.* Lekarz chcąc uwolnić się z niezwykłej opresji, zwrócił się telefonicznie do policji, skąd nadszedł patrol w sile trzech posterunkowych, którzy wyprowadzili lekarza z domu inwalidów.

NAGŁY ZGON ADWOKATA. W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł nagle w swem mieszkaniu przy ul. Siennej 3 dr. Józef Ordyński, adwokat. Lekarz pog. rat. stwierdził śmierć skutkiem udaru sercowego.

GRUNTOWNIE SIĘ UPIŁA. Wczoraj o północy zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Podgórską, gdzie upadła na chodnik upita do nieprzytomności Kaczmańska Marja (lat 36), z Bolęcina pow. Chrzanów. Po udzieleniu pomocy lekarskiej odstawiono ją do aresztów wydziału śledczego.

POŻAR W ŁOBZOWIE. Prawdopodobnie od niezgaszonego popiołu zesypanego do przeznaczonej do tego celu skrzynki, zapaliła się stojąca obok szopa, w której złożone było drzewo opałowe lokatorów domu przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 41, a następnie zajął się również przytykający do tej szopy dom Marji Molickiej. Wezwana straż pożarna ugasiła pożar.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. — W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano niezwykle śmiałego włamania w samem śródmieściu. Pomysłowy włamywacz sprytnie wszedł na podwórzec domu przy ul. Florjańskiej i wdarł się do cukierni Piątkowskiego. Tutaj rozpoczął plądrować i przeszukał gruntownie szufladę, w której znajdowała się kasetka z pieniądzmi, złota branzoletka i złoty zegarek. Opryszek manipulował tak nieostrożnie, ze skutkiem szmeru zbudziły się śpiące obok służące, które podniosły alarm i spłoszyły opryszka. Złodziej skrył się w pace na popiół i tam znalazły go władze bezpieczeństwa.

UKRADŁ DOROŻKĘ. Aresztowano Czekaja Stanisława (lat 23) dorożkarza, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 36, jako podejrzanego o kradzież dorożki wraz z koniem wartości około 2.000 zł. na szkodę Włodarza Jana, dorożkarza, zam. przy ul. Włocławskiej l. 72. Czekaj skradł dorożkę z podwórza domu przy ul. Rzeczyska w czasie, gdy poszkodowany oddalił się w pobliże i bawił się na weselu.

POMYSŁOWY SZCZYGIEŁ. Od pewnego czasu grasował w Krakowie Bogumił Szczygieł (lat 24) i przedstawiając się za agenta Banku kredytowego wyłudzał zamówienia na t. zw. zegary oszczędnościowe, a pobrane zaliczki w kwocie od 6—20 zł. przywłaszczał sobie. Pomysłowego Szczygła aresztowano.

KRADZIEŻE. Tillesowi Zygmuntowi, właścicielowi restauracji przy ul. Mostowej l. 2, skradziono z zamkniętego mieszkania, dokąd złodziej dostał się przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha — futro z kołnierzem sealskinowym, wart. 2.000 zł., — Do mieszkania Ohrensteina, Dawida, kupca, przy ul. Austjańskiej 19, nieznany sprawca dostał się oknem z ganku i skradł srebro stołowe, wartości 400 zł.

ZGUBIONE PIENIĄDZE. W poniedziałek 9 bm. między godz. 12 a 1 w południe zgubił Jakób Korzeniak, konduktor tramwajowy w wozie Nr. 6 na linji Nr. 2, 40 zł. w czterech banknotach po 10 zł., które są własnością Miejskiej kolei elektrycznej. Uczciwy znalazca jest proszony o zwrócenie tych pieniędzy do dyrekcji tramwajów na ul. św. Wawrzyńca, l. 21. O ile to nie nastąpi, konduktor będzie zmuszony pokryć stratę ze swojej szczupłej płacy.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT DR. J. LUSTGARTENA. Dziś wec wtorek o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9, odczyt sportowy Dr. J. Lustgartena na temat „Zawody sportowe a publiczność".

ODCZYT FRANCUSKI. Dziś we wtorek odbędzie się w Alliance Francaise (ul. Krupnicza 2, gmach IV gimn.) o godzinie 6 wieczorem publiczny bezpłatny odczyt prof. Moreau-Reibel pod tytułem „Quelques essais sur la France d'aujourd' hui".

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś we wtorek w sali wykładowej zakładu mineralogicznego (ul. Gołębia 11) z następującym porządkiem dziennym: Dr. Irena Turowska: „Genewa jako ośrodek życia umysłowego" z pokazami. Początek o godzinie 6'15 wieczorem. Goście mile widziani.

SZKOŁA ZDROWIA. Jutro we środę odbędzie się w 119 sali Muzeum przemysłowego wykład p. dra Kunickiego Ryszarda pod tytułem „O chorobach zawodowych". Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 groszy.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w klinice neurologicznej z następującym porządkiem dziennym: część administracyjna: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie sekretarza naukowego, 3) sprawozdanie sekretarza administracyjnego, 4) sprawozdanie skarbnika, 5) wybór nowego zarządu, 6) wolne wnioski; część naukowa: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Dr. Brzezicki i Dr. Kozłowski: „Omówienie przypadku wagra mózgu z demonstracją preparatu", 3) Dr. Rost: „Przypadek alloestezji", 4) Dr. Godłowski: „Przypadek syringomyelji".

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. W występach świetnego artysty Kaz. Junoszy-Stępowskiego dziś następuje przerwa z powodu popularnego przedstawienia efektownej sztuki amerykańskiej „Broadway". Przedstawienie to, jako w tak zw. „dniu aktora" przeznaczone jest na cele ZASP. Od jutra znakomity gość odtwarzać będzie znowu codzień swoją kapitalną rolę sir Basila Wintertona w sztuce Carpentera „Papakawaler". W pełnych próbach pod kierunkiem p. W. Nowakowskiego dwie sztuki: Oskara Wilde'a „Tragedja florencka" oraz przedostatnia nowość F. Molnara „Raz, dwa, trzy!", w których K. Junosza Stępowski grać będzie swoje popisowe role.

TEATR REWJI BAGATELA. Dziś we wtorek ostatnie przedstawienie rewji „Tylko dla dorosłych!" Jutro we środę wchodzi na afisz nowa rewja pełna nieprasobliwego humoru w pięknych ramach dekoracyjnych z udziałem Ireny Garnero, pieśniarki, która tak chlubnie potrafiła się zapisać w pamięci Krakowian w ostatnich swoich występach w Bagateli. Również przypomni się komik teatru „Ananas" Stanisław Belski w swoim repertuarze. Zniżki są ważne.

TRZECI TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Grzegorz Fitelberg, współdziała jako solista Egon Petri, który z towarzyszeniem orkiestry wykona koncert fortepianowy Es-dur Mozarta. Nasi symfonicy wykonają ponadto Webera uwerturę „Oberon", Prokofiewa symfonję klasyczną, oraz Respighiego „Feste di Roma". Dwie ostatnie kompozycje będą wykonane poraz pierwszy w Krakowie. Bilety w cenie od 1'50—5'50 złotych sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru, telefon Nr. 114-85.

FR. JAROSSY, znakomity piosenkarz i humorysta, conferencier teatru warszawskiego „Qui pro quo", wystąpi z jedynym wieczorem humoru i lekkiej piosenki we czwartek 12 bm. w Starym Teatrze. W wieczorze tym wystąpią również artyści warszawscy; zespół polskich rewellersów „Trio Rapackich" pieśniarka Halina Rapacka, oraz tancerki Watra Sisters, doskonałe przedstawicielki nowoczesnego tańca.

ADA SARI, słynna śpiewaczka koloraturowa, po ogromnych sukcesach w Jugosławji wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze. Dochód przeznaczyła śpiewaczka na bursę młodzieży szkół średnich.

Z Polski

TRZEJ BRACIA FAŁSZERZE BANKNOTÓW 10 ZŁOTOWYCH. W związku z aresztowaniem kolportera fałszywych banknotów 10-złotowych Alfreda Wojdy udało się dotrzeć do źródła pochodzenia tych banknotów i zlikwidować pierwszorzędnie urządzoną potajemną drukarnię. Przyczyniła się do tego próba interwencji, przedsięwzięta przez brata Alfreda, Wojdę Leona, przodownika policji z Sosnowca, który na wiadomość o aresztowaniu zjawił się w Katowicach i domagał się wypuszczenia brata na wolność. Ponieważ tłumaczenia obu były bardzo mętne, przeprowadzono rewizję w konspiracyjnem mieszkaniu Alfreda Wojdy w Będzinie przy ul. Sieleckiej 99, skąd ślady zaprowadziły do drugiego mieszkania przodownika Leona Wojdy w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej 39, gdzie znaleziono bogaty łup w postaci doskonale urządzonego laboratorjum. Tam zastano technika szajki fałszerzy, trzeciego Wojdę, Adolfa. Poza wielką ilością chemikalij i specjalnych farb znaleziono lampę łukową autotypijną marki Jupiter, transformator, części prasy, aparat fotograficzny oraz różne inne przyrządy. Fałszerze mieli specjalną ciemnię fotograficzną w drugim pokoju podczas kiedy w trzecim mieściło się kompletne urządzenie do druku banknotów. Role braci były podzielone. Przodownik osłaniał swoim autorytetem fabrykę, Adolf produkował, a Alfred puszczał w obieg podrobione udatnie banknoty.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO. W jednej ze wsi pow. gorlickiego zaszedł onegdaj wypadek niezwykłego samobójstwa na tle rozstroju nerwowego. 63-letni Jan Krupczak, właściciel 5-morgowego gospodarstwa, podpalił swe obejście i powiesił się w płonącym domu. Dom i budynki gospodarskie spłonęły do szczętu.

Z zagranicy

TREVIRANUS PRZED SĄDEM. Z Berlina donoszą: Przybyły z Polski monter, Niemiec Schmidt wniósł przed berliński sąd pracy skargę o odszkodowanie przeciw ministrowi Rzeszy Treviranusowi, którego pociąga do odpowiedzialności za utratę intratnej posady w jednej z większych fabryk warszawskich. Na rozprawie Schmidt oświadczył, że pracując od lat 3-ch w fabryce polskiej, czuł się zupełnie szczęśliwym i zamierzał po pewnym czasie powrócić do Niemiec, ażeby z zaoszczędzonych funduszów ugruntować sobie tutaj samodzielną egzystencję. Jego plany zostały pokrzyżowane słynnem wystąpieniem ministra Treviranusa, zawierającem pogróżki przeciw Polsce, alarmujące pogłoski o niemieckich groźbach wojennych spowodowały mianowicie, że koledzy Polacy, pracujący ze Schmidtem w tej samej fabryce, poczęli od niego nagle stronić. Również dyrekcja fabryki, ulegając powszechnemu naciskowi, widziała się zmuszoną wypowiedzieć Schmidtowi i innym robotnikom Niemcom pracę. Wrócił więc do Berlina, gdzie przebywa zupełnie bez środków do życia. Minister Treviranus musi więc powetować stratę, wyrządzoną swem niefortunnem wystąpieniem. „Gdybym miał pieniądze, oświadczył Schmidt wobec sędziego, sprowadziłbym na własny koszt wszystkich moich kolegów Niemców z Warszawy, których minister Treviranus podobnie jak mnie pozbawił chleba, i wezwałbym ich do poparcia mej skargi". Minister Treviranus przez zastępcę prawnego zaprzecza, jakoby między mową jego, a wypowiedzeniem pracy monterowi Schmidtowi istniał jakiś związek przyczynowy. Sąd pracy nie wydał wyroku, odsyłając sprawę do wyższej instancji.

Brutalny napad p. Kleszczyńskiego na tow. Niedziałkowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Dziś rozegrało się w bufecie sejmowym następujące zajście: Do tow. posła Niedziałkowskiego podszedł poseł Kleszczyński (BB) i oświadczył: „Pan mnie obraził w swoim dzienniku, porównywując mnie z Puryszkiewiczem"; poczem czynnie tow. Niedziałkowskiego znieważył.

Tow. Niedziałkowski odpowiedział: „Wprawdzie tej notatki nie pisałem, ale jako naczelny redaktor „Robotnika" zawsze biorę odpowiedzialność za wszystko, co drukujemy. Służę satysfakcją honorową, jeżeli pan sobie życzy".

UCHWAŁA ZPPS

ZPPS po naradzie ogłosił następujący komunikat: „ZPPS stwierdza, że napaść Kleszczyńskiego z BB, znanego na terenie sejmowym z dzikich wystąpień, uwłaczających godności ludzkiej, na prezesa ZPPS posła Niedziałkowskiego jest aktem **bandytyzmu politycznego.** ZPPS wobec tego **zakazuje tow. Niedziałkowskiemu szukania tak zw. satysfakcji honorowej** i poleca skierowanie sprawy do sądu państwowego".

Pacyfikacja na Maderze

Lizbona, 9 lutego. Do Funchal na Maderze przybył dziś **nowy gubernator,** który posiada **specjalne pełnomocnictwa w celu stłumienia rozruchów strajkowych.** Gubernator przybył w towarzystwie **kontrtorpedowca** i **oddziału piechoty** z Lizbony.

Większość **robotników powróciła do pracy,** demonstracje jednak trwają w dalszym ciągu. **W ostatnich rozruchach zostało pięć osób, w tem jeden policjant zabitych,** i **około 20 rannych.**

—ooo—

Rewelacje amerykańskie przeciw Anglji

Nowy Jork, 9 lutego. **„Herald Tribune" przynosi dziś treść książki pt. „Anglja i jej obejście się z Ameryką", napisanej przez przewodniczącego komitetu mieszczańskiego obrony narodowej G. H. Payne'a, która ukazała się obecnie na półkach księgarń nowojorskich. Zawiera ona m. in. szczegółowy opis misji, która pod przewodnictwem Maurice de Bunsen'a w lecie 1918 r. wysłana została z Anglji do Ameryki Południowej. Rzekomym celem tej misji było poinformowanie państw Ameryki Południowej o celach wojennych koalicji, w rzeczywistości jednak komisja miała zawrzeć z Brazylją tajny układ, gwarantujący Anglji specjalne korzyści gospodarcze. Ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson dowiedział się jednak o planie Anglji i przeszkodził ratyfikacji układu. Postarano się również, aby sprawa pozostała w ukryciu, gdyż obawiano się, iż wpłynie niekorzystnie na opinję publiczną w Stanach Zjednoczonych i uniemożliwi prowadzenie dalszej wojny Ameryki u boku Anglji.**

—ooo—

Sprostowanie urzędowe

—o—

Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie nadesłała nam następujące sprostowanie:

Odnośnie artykułów umieszczonych w Nr. 5 „Naprzodu" z 8 I. 1931 pt. **„Cenzura Listów"** i w Nr. 12 z dnia 16 I. 1931 pt. **„Cenzura i podsłuch"** uprasza się po myśli ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że od dłuższego czasu korespondencja pewnych osób jest zabierana z poczty i oddawana jakimś utajonym i niewykrytym sprawcom, przez nich otwierana i czytana, następnie mniej lub więcej zręcznie zalepiana i doręczana adresatom z opóźnieniem względnie niedoręczana wcale — natomiast prawdą jest, że ani oficjalna ani też nieoficjalna cenzura listów nie istnieje a tajemnica wszelkiej korespondencji zagwarantowana ustawami jest przez Zarząd Pocztowy ściśle przestrzegana.

Nieprawdą jest, by list zwykły, nadany w Zakopanem 30 grudnia 1930 do p. E. Haeckera w Krakowie i doręczony dnia 2 I. 1931 był rozmyślnie przetrzymany przez pocztę, — natomiast prawdą jest, **że z powodu wielkiej ilości materjału listowego w okresie Nowego Roku** list ten, jak wiele innych, nadszedł do Krakowa dnia 31 grudnia 1930 wieczorem i został normalnie doręczony dnia 2 I. 1931, ponieważ w dniu 1 stycznia 1931 z powodu święta służba doręczeń nie funkcjonowała. List ten nie nosi też żadnych śladów otwierania.

Nieprawdą jest, by rozmowa telefoniczna p. E. Haeckera przeprowadzona z Berlinem dnia 30/XII 1930 była podsłuchiwana, — natomiast prawdą, że rozmowa ta oraz wszystkie inne rozmowy telefoniczne nie były i nie mogły być podsłuchiwane, co stwierdziły przeprowadzone dochodzenia.

Nieprawdą jest, by list zwykły express do p. E. Haeckera w Krakowie nadany w Berlinie został skradziony na terenie polskiego Zarządu pocztowego natomiast prawdą jest, że w sprawie tego listu nie nadeszła tu dotychczas żadna reklamacja ze strony niemieckiego Zarządu pocztowego.

Nieprawdą jest, by w okresie wyborczym istniała cenzura listowa i podsłuch telefoniczny — natomiast prawdą jest, że cenzury listów i podsłuchu telefonicznego nie było i niema, a tajemnica wszelkiej korespondencji była i jest ściśle przez Zarząd Pocztowy przestrzegana. W okresie wyborczym nie było też żadnych zażaleń na uchybienia służby pocztowej telefonicznej lub telegraficznej. Prawdą jest, również, że przy ostatnich wyborach podobnie jak i **przy poprzednich wydano** specjalne zarządzenia, przypominające personelowi pocztowemu z całym naciskiem obowiązek przestrzegania **bezwzględnej bezstronności** w wykonywaniu czynności służbowych, oraz wykonywania tych czynności w ten sposób, aby akcja wyborów nie doznawała żadnych utrudnień ze strony urzędów pocztowych telegraficznych i telefonicznych, do których to zarządzeń personel też bezwzględnie się zastosował.

W z. prezesa: Laidler, nacz. wydziału.

Tow. poseł Żuławski o silnym rządzie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

ECHA SOBOTNIEJ AWANTURY

Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu poseł **Birkenmajer** (BB), nawiązując do sobotniego przemówienia generała Galicy, — twierdzi, że poseł Kawecki z klubu narodowego zawołał: „Wyście służyli Niemcom". Birkenmajer twierdzi, że on te słowa słyszał, ale w protokole stenograficznym ich niema i prosi o skorygowanie tego protokołu.

Poseł **Kornecki** (klub nar.) oświadcza jako najbliższy sąsiad Kaweckiego, że ten powiedział: „Nie chcieliśmy pomagać Niemcom". (Wrzawa na ławach BB). Ja mogę na to przysiąc wobec sądu.

Poseł **Birkenmajer: To będzie krzywoprzysięstwo.**

Marszałek prosi p. Korneckiego o pisemne oświadczenie i uznaje sprawę za wyczerpaną.

Nowe obciążenie urzędników

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji skarbowej (której przewodniczącym w miejsce prof. Krzyżanowskiego został poseł Hołyński z BB) projekt ustawy o **poborze dodatku do opłat i należytości stemplowych.** Nowem w tem przedłożeniu jest to, że ten 10-procentowy dodatek będzie też **pobierany od uposażeń służbowych.**

Przystąpiono do

BUDŻETU MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Referent poseł **Polakiewicz** (BB) zaleca przyjęcie budżetu wedle uchwał komisji.

(Poseł **Duch** (BB) były wicewojewoda krakowski, wygłasza hymn pochwalny na cześć obecnego systemu administracyjnego i na cześć komisarzy w samorządach.)

Poseł **Sacha** (klub nar.) stwierdza, że społeczeństwo jest systematycznie odsuwane od wpływu na państwo. Następnie omawia nadużycia wyborcze i zachowanie się pewnych oficerów policji.

Poseł **Fijałkowski** (klub chłopski) podaje krytyce działalność administracji, w szczególności starostów i policji.

Tow. poseł Żuławski:

Budżet ma charakter policyjny, stał się funduszem dyspozycyjnym rządu. Władza administracyjna odgradza się od społeczeństwa kordonem, z czynnika bezstronnego stała się organem specjalnym do urabiania społeczeństwa.

Dalej omawia

PRAKTYKI KONFISKACYJNE

Cenzor ze zbioru wierszy Remigjusza Kwiatkowskiego skonfiskował słowa: **„Kto gwałci prawo, okrywa kraj niesławą i powinien zginąć krwawo jak zbój niegodnie".** Cenzor, który to skonfiskował, widocznie upatrzył w tem **aluzji do rządu** i mimowoli sam ten rząd ocenił. Dalej omawia

PRAKTYKI W SPRAWACH ZGROMADZEŃ,

które s[illegible] obficie przetyka **konfidentami**, którzy później jako **prowokatorzy występują w salach sądowych.** Kto płaci masy tych konfidentów, którzy wciskają w rękę rewolwer? Życie publiczne zatruwa się

PROWOKACJĄ I SZPICLOWANIEM

Mówca polemizuje z posłem Duchem, zwolennikiem rządów komisarskich. Gdyby stanąć na tem stanowisku, trzebaby dojść do przekonania, że najlepiej na te stanowiska kwalifikują się **zdolność ślepego posłuchu.** Administracja ustawiona jest jako organ jednej partji. Starostowie są prezesami komitetów BB (wrzawa na ławach BB). W takich warunkach o bezstronności nie może być mowy.

METODY BICIA

stosuje się, w biały dzień napada się w mieście na ludzi, demoluje się lokale, a później władza odpowiada, że „sprawców nie wyśledzono." To jest łowdem „honoru" i „odwagi". Nie chodzi tu o sporadyczne wypadki lecz o

SYSTEM Z CZASÓW ROSYJSKICH,

który obecnie został spotęgowany. Dawniej Izba potępiała takie bicia jednogłośnie, dziś większość stara się je usprawiedliwiać.

Wobec zarzutów co do „pacyfikacji" p. min. Składkowski nie miał nic innego do powiedzenia jak tylko to, że ukarał tego, który ukradł zegarek.

Nawiązując do przemówienia gen. Galicy, mówca oświadcza: Nigdy nie byłem wielbicielem marszałka Piłsudskiego, ale ci panowie, którzy dziś **nie stoją, ale leżą przed nim,** tego rodzaju odezwaniem się, jak gen. Galica, nie przysparzają mu sławy. Żaden z panów nie przeczy i przyznaja, że

GWAŁTY ZOSTAŁY DOKONANE,

starają się je tylko usprawiedliwiać. Jest to metoda stara i zła. Już Cicero powiedział, że bardzo często grzeszy się pod pozorem pożytku, ale nic, co jest okrutne, nie jest pożyteczne. To będzie się mściło aż wszyscy, którzy popełniali, nie poniosą **kary.**

Robicie to wszystko, aby robić silny rząd. Każde nadużycie było dla was dobre w myśl tej maksymy. Przyznam panom, że udało się wam stworzyć rząd tak silny, jakiego jeszcze w Polsce nie było. Możecie więc spokojnie sobie pozwolić **na Brześć, na gwałty wyborcze, nadużycia starostów, napady na obywateli.** Gdy z ust opozycji padały oskarżenia, patrzyliśmy na pp. ministrów. Widziałem **ludzi, którzy się uśmiechają.** Zapewne myśleli: prawda, jak jesteśmy silni, możecie się wygadać dowoli, a jak chcę, to **wam kości połamię.** Mogę to zrobić.

Min. **Składkowski:** Panby tak myślał, gdyby pan był ministrem.

Tow. **Żuławski:** Prawdziwa siła pociąga za sobą duże poczucie odpowiedzialności, dużo męstwa i odwagi, ale przyznać muszę panom siłę, nie widzę jednak u panów innej właściwości.

Przed paru dniami zostałem przez p. marszałka ukarany za ciężkie naruszenie porządku sejmowego, za którego dopatrzył się w mojem powiedzeniu, gdy nikogo nie było na trybunie, że panowie uchylają się od odpowiedzialności. Zastanowiłem się, dlaczego moje powiedzenie było ciężkiem naruszeniem porządku, a kiedy panowie krzyczą: wywieszać was kanalje! naruszenia porządku nie było. Przyczyną było to, że

TRAFIŁEM W SEDNO RZECZY.

(Wrzawa na ławach BB). Panowie mnie nie zakrzyczycie, krzyk wasz to także uchylanie się od odpowiedzialności.

Słyszeliśmy zarzut, że ministrowie kradli pieniądze. My się pytamy, kto kiedy kradł i **3 lata nie mamy odpowiedzi.** (Wrzawa na ławach BB). Są napady na ludzi bezbronnych, a napastnicy jako „niewyśledzeni sprawcy" uciekają od odpowiedzialności. Tu w tej Izbie, mając większość, macie **dużo tupetu i napadacie na poszczególnych posłów. Mam wrażenie, że to także chęć uchylenia się od odpowiedzialności. Ucieczką od odpowiedzialności jest także sprawa Czechowicza.**

Lubicie porównywać się z Batorym. Robicie sobie krzywdę pod względem oceny swej siły. Do porównania należy wybrać

RZĄD ROSYJSKI OD IWANA GROŹNEGO DO STALINA,

bo lepiej to zgadza się z ustaleniem wielkiej siły przy braku odpowiedzialności za przyczyny. — Wszyscy wiemy, że

W BRZEŚCIU BYŁY GWAŁTY,

a nie macie odwagi do nich się przyznać. A wybory ostatnie? A usunięcie prof. Wróblewskiego z NIK? To nie wy wyłoniliście rząd, to **rząd was wyłonił.** Wy jesteście silni, ale **Polska jest słaba.** Im silniejszy wasz rząd, tem **słabsze nasze państwo.**

Powiadacie, że Międzynarodówka psuje imię Polski. **Międzynarodówka tylko powtarza, co robi min. Składkowski.** Zdaje się, że byłoby właściwe, żeby w Genewie przemawiał nie p. Zaleski, a gen. Składkowski.

Min. **Składkowski:** Dziękuję panu za zaufanie.

Tow. **Żuławski:** Pan samby wtedy wziął odpowiedzialność. Na wewnątrz państwa **administracja jest rozbita, sądu niema, sprawiedliwości niema, w kraju bezprawie, nędza robotnicza,**

1/3 ROBOTNIKÓW JEST BEZ PRACY,

miljony na wsi są bez pracy. Panowie z tego zadowoleni. Panowie osobiście mogą być zaspokojeni. Wyżsi urzędnicy, generałowie, wojewodowie, pewna garstka przeznaczona na ten nowy „stan rycerski" może być zadowolona, ale **masa z waszej siły zadowolona nie jest.**

Jesteśmy przeciw całej tej polityce, przeciw temu budżetowi, będziemy walczyli wszystkiemi środkami w obrębie prawa, żeby ten rząd silny usunąć i zamiast silnego rządu, żeby było silne państwo, a rząd mądry i sprawiedliwy.

DALSZA DYSKUSJA

Poseł **Jeremicz** (klub białoruski) omawia sprawę brzeską i wrogi stosunek administracji do ludności, nędzę w kraju. Ludowi zabiera się kożuch za podatki, ale duszy odebrać mu nie potraficie.

Zarządzono przerwę do godziny 4 popołudniu.

PO PRZERWIE

toczyła się dalsza dyskusja.

Poseł **Meduna** (Czech z BB) powiada, że Czechom w Polsce doskonale się dzieje i dziwi się, że Ukraińcy się skarżą.

Poseł ks. **Szydelski** (wybrany z BB, ale przynależny do ChD) stwierdza fatalną politykę rządu wobec samorządu. Samorząd tylko jedną trzecią swych dochodów czerpie z podatków, resztę z przedsiębiorstw i innych źródeł. Winę tego fatalnego położenia ponosi Bank Gospodarstwa Krajowego, który nie dał przyrzeczonych kredytów.

Poseł **Pachniak** (ukraiński socjalista) skarży się na ucisk mniejszości narodowych. Lud pracujący ukraiński będzie prowadził razem z proletarjatem polskim, białoruskim, niemieckim i żydowskim walkę o usunięcie ucisku kapitalistycznego.

Posiedzenie trwa.

TELEGRAMY

NOWI POSŁOWIE

Warszawa, 9 lutego (telefon wł. „Naprzodu"). W miejsce b. ministra Kwiatkowskiego wchodzi do Sejmu p. *Halfar* z Cieszyna. Na miejsce p. Nowaka wchodzi dr. *Mękarski,* kustosz bibljoteki uniwersyteckiej we Lwowie. *Na miejsce prof. Krzyżanowskiego* wchodzi z listy państwowej p. *Ziętek.* Na miejsce Lechnickiego wchodzi p. *Kozłowski,* rolnik.

STRAJK GÓRNIKÓW NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

Gliwice, 9 lutego. Rokowania komisji rozjemczej z przedstawicielami górników i pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczego nie doprowadziły do porozumienia. Górnicy nie przyjęli 6-procentowej zniżki płac i z dniem dzisiejszym przystąpili do strajku. Jak głosi związek zawodowy w kopalniach górnośląskich strajkuje 90 procent górników.

TRAGEDJA OJCOWSKA MASZYNISTY KOLEJOWEGO

Berlin, 9 lutego. W Oberharmersdorf w Badenji 9-letni syn pewnego maszynisty kolejowego podczas saneczkowania się dostał się pod pociąg i został zabity na miejscu. Wypadek zrządził, że pociąg prowadził właśnie ojciec chłopca. Widział on niebezpieczeństwo, grożące jego dziecku, nie mógł jednak już nic uczynić dla ocalenia go.

MRÓZ W ALPACH

Zurych, 9 lutego. W Alpach Berneńskich zaznaczyła się gwałtowna zniżka temperatury. W Bernie zanotowano dziś 18 stopni, a w okolicach wyżej położonych od 28 do 33 stopni mrozu. Wszystkie jeziora pokryły się grubą warstwą lodu. Podobne wiadomości nadchodzą także z Francji północno-wschodniej i południowych Niemiec.

OBRONA POWIETRZNA FRANCJI

Paryż, 9 lutego. W myśl uchwały Najwyższej Rady obrony krajowej z 8 bm. prezydent republiki podpisał dziś dekret wypracowany przez premjera, ministra spraw wewnętrznych, ministra wojny, ministra marynarki i ministra lotnictwa w sprawie ujednostajnienia zarządzeń dotyczących obrony powietrznej. Przeprowadzenie planu obrony powietrznej państwa powierzono *marszałkowi Petainowi,* który w związku z tem złożył urząd wiceprezydenta Najwyższej Rady wojennej i urząd generalnego inspektora armji. Oba te urzędy obejmie obecnie gen. *Weygand,* dotychczasowy szef sztabu generalnego. Szefem sztabu generalnego na miejsce gen. Weyganda został mianowany generał *Gamelin.*

NOWE WYKOPALISKA PRZEDHISTORYCZNE

Paryż, 9 lutego. W kamieniołomach w Dormans w pobliżu Chalons-sur-Marne wykopano mnóstwo szkieletów ludzkich, broni, naczyń glinianych i sprzętów ozdobniczych. Wedle orzeczenia archeologów sprzęty te są pochodzenia celtyckiego z piątego wieku przed Chrystusem. Sądzą, że chodzi o odnalezienie cmentarzyska Celtów, zamieszkujących Francję w starożytności, a wypartych później przez Rzymian i Germanów.

„WŚCIEKŁY PIES EUROPY"

Nowy Jork, 9 lutego. Departament morski donosi, że odstąpił od zamiaru postawienia generała Butlera pod sąd wojskowy za obelżywe wystąpienie Mussoliniemu. Zamiast tego otrzyma Butler *ostrą naganę.*

POŻAR NA WYSTAWIE KONI

Nowy Jork, 9 lutego. Na wystawie koni rasowych w Oakland w Kalifornji wybuchł pożar, który w krótkim czasie zniszczył wszystkie zabudowania wystawowe. Oszalałe z trwogi konie zrywały się z łańcuchów, rzucały się na wszystkie strony, raniąc się wzajemnie. Powstał **straszny zamęt,** podczas którego **trzy osoby zostały zabite i wiele rannych.** Konie w żaden sposób **nie chciały opuścić płonących budynków** i, o ile jeszcze mogły, wybiegały dopiero, gdy **zajęła się na nich sierść. Wiele z nich musiano dobić. W płomieniach zginęło około trzydzieści koni.** Wyrządzone straty są bardzo duże.

Z TEATRU

Teatr im. J. Słowackiego: „PAPA-KAWALER", komedja w czterech odsłonach Edwarda Childs Carpentera. — Występ K. Junosz-Stępowskiego.

W bogatej galerji starych ramolów p. Junoszy Stępowskiego stanowi „Papa-kawaler" typ zgoła odrębny, niepodobny do żadnego z poprzednich. Nie jest on również podobny do „Papy", którego na początku obecnego sezonu grał w Krakowie p. Jerzy Leszczyński. „Papa" to donżuan podstarzały, ale jeszcze pełen wdzięku i zdobywczości, który synowi swemu odbija narzeczoną; słowem: Francuz. Natomiast „papa-kawaler" to donżuan już w stanie stałego spoczynku, który z lubością przechodzi we wspomnieniach galerję kobiet, które niegdyś należały do niego, ale jej przedłużać nie myśli, na stare lata sprowadza do siebie troje swoich nieślubnych dzieci, rozsianych po różnych stronach świata; słowem: Anglik. I to bogaty Anglik, a przytem typowy stary kawaler, ze starokawalerskiemi przyzwyczajeniami. Co świetnie oddał p. Stępowski, stwarzając przepyszną figurę, żywą i naturalną, począwszy od mistrzowskiej charakteryzacji, a kończąc na każdym geście czy odezwaniu się. Stępowski to wirtuoz i do jego wirtuozowskiej gry przystosowano inscenizację, opuszczając ze względów oszczędnościowych między pierwszym a drugim aktem trzy odsłony, w których go niema na scenie, a w których odbywa się zbieranie nieślubnego potomstwa po świecie, co dało inscenizatorom w innych teatrach sposobność do popisania się malowniczemi dekoracjami, przedstawiającemi Wenecję, oraz klatkę schodową nowojorskiego drapacza chmur. Śledzić i podziwiać mistrzowską grę Junoszy-Stępowskiego, to rozkosz estetyczna.

Z pośród współgrających zasługuje na wyróżnienie p. Dziewońska, która mimo, iż na próbie doznała bolesnego uszkodzenia nogi, z bohaterskiem przezwyciężeniem bólu, grała z werwą rolę fertycznej Tony. P. Leszczyńska, oraz pp. Pawłowski, Burnatowicz, Kulakowski, Szymborski i Krzemieński bardzo dobrze współgrali ze znakomitym artystą.

E. H.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Ze sportu

SOKÓŁ—LEGJA 7:2 (3:2, 0:0, 4:0). Towarzyskie zawody hokeyowe rozegrane na boisku Sokoła przyniosły niezasłużenie tak wysoką porażkę Legji. Gra w pierwszych dwu tercjach była bardzo ładna i żywa i obfitowała w ciekawe momenty. W 3 tercji Sokół zaczął grać brutalnie, na co sędzia zawodów p. Kłoput, kierownik Sokoła, zupełnie nie reagował, rozstrzygając zbyt jednostronnie i wręcz odwrotnie. Sędzia ten wykluczył najlepszego gracza, kapitana Legji Bieleckiego zupełnie niesłusznie dwukrotnie, a to raz na minutę, a drugi raz na dwie minuty, osłabiając w ten sposób drużynę Legji. W tym bowiem okresie zdobywa Sokół cztery bramki. Charakterystycznem było przyznanie czwartej bramki: sędzia gwizdnął, nim krążek wpadł do bramki na spalonego, a ponieważ krążek wpadł później do bramki, bramkę przyznał.

Wynik 3:2 dla Sokoła byłby najsprawiedliwszym. Z graczy Legji wyróżnili się, jak zwykle, Bielecki I i mały Witek, który z każdym meczem jest coraz lepszy. Gracza tego cechuje szybki start i szybka jazda, brak mu tylko decyzji strzałowej. Reszta grała nieco lepiej jak poprzednim razem, całej drużynie brak zespołowej kombinacyjnej gry, natomiast przeważa u niej gra przebojowa i solowa.

Sokół grał więcej kombinacyjnie, bardzo dobry był prawy obrońca, który zdobył 4 bramki.

WALNE ZGROMADZENIE DRUKARSKIEGO KS ORLĘTA wybrało następujący Zarząd: prezes Głowacki Fr., wiceprezes Stelmach Jan, sekretarz Kowalski Jan, skarbnik Piwowarski Jan, — oraz członkowie wydziału pp.: Łukaszkiewicz Karol, Kotarba Stefan, Żak Leon, Stella A., Dyszczyk A.

Związki i zgromadzenia

STOW. ŚPIEWACKIE „LUTNIA ROBOTNICZA" podjęło już prace chóralne. Próby śpiewu odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 7'30 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p., front. Zarząd przyjmuje wpisy na członków czynnych w dni prób.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Broadway" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Środa: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Tylko dla dorosłych!"

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wtorek: Jan Wiktor: W zaułkach Paryża.
Środa: Zofja Glassnerowa: Psychologja indywidualna a wychowanie.
Czwartek: Dr. Zbigniew Grabowski: O nowy stosunek do kobiety.
Piątek: Prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce.
Sobota: Dyr. Dr. Józef Birnbaum: Życie duchowe dziecka.

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl".
Corso: „Tajemnica zamku Mayerling".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Rapsodja miłości".
Uciecha: „Wiatr od morza".
Wanda: „Noce kaukazkie".
Warszawa: „Przekleństwo krwi".

RADJO KRAKOWSKIE
Wtorek 10 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Odezwy państw wojujących do Polaków w roku 1914" — wygłosi dr. Michał Sokolnicki. 16.15: Gramofon. 17.15: Popularny koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Zabytki gdańskie w Krakowie" — wygłosi ks. dr. Tadeusz Kruszyński, prof. Uniw. Jagiell. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Opera z Warszawy: „Poławiacze pereł" Bizeta, komunikaty i retransmisje zagraniczne. 23.00: Bal komunikacji ze Starego Teatru. 24.00: Hejnał.

—ooo—

Unieważnia się zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko Barańska Stefanja, ur. w r. 1900, zam. w Krakowie Zatorska 23.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zarodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.—
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsud-	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.